Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 278 Kraków, piątek 5 grudnia 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Krach polityki endeckiej.

Sprawa Galicyi wschodniej.

(Tel. „Naprzodu")

Warszawa, 2 grudnia.

Gdy piszę te słowa, odbywają się jeszcze narady wspólne komisyi zagr. z konwentem seniorów nad sytuacyą polityczną w związku z klęską polityki polskiej w sprawie wsch. Galicyi.

Jedno jest pewnem, że polityka narodowo-demokratyczna, jednostronna, nie uwzględniająca Anglii, imperyalistyczna poniosła silną klęskę. Tak starała się nd. wygrać politycznie na kartę wschodnio-galicyjską, tak skwapliwie grała rolę szczególnej opiekunki wsch. Galicyi — tej samej wsch. Galicyi zresztą, którą podczas rosyjskiej okupacyi St. Grabski już odstępował był Bobrińskiemu i Rosyi... Ostatnia klęska dyplomatyczna jest wprost katastrofą dla pyszałkowatej polityki Komitetu Narodowego, który o niczem nie wiedział i wszystko przegapił...

Zapewne ten fakt katastrofalny jest jedną z przyczyn, dla których nd. niechętnie by widziała swych czołowych ludzi w nowym gabinecie Paderewskiego. Poco się ponownie kompromitować? poco dawać ludzi do gabinetu porażek? dlaczego nie zwalić wszystkiego na pechowca Paderewskiego?

Głąbiński próbuje salwować endeków w „Gazecie Warszawskiej". Podaje między innemi ciekawe informacye. Zapewnia mianowicie p. Głąbiński, że „propozycya Rady Najwyższej będzie przedłożona rządowi polskiemu, a następnie **Sejmowi do zatwierdzenia** lub odpowiedzi".

Donosi dalej, że z terytoryum Galicyi Wschodniej odcięto 8.000 kilometrów, **siedem powiatów politycznych** (Przemyśl, Brzozów, Jarosław, Cieszanów, Sanok, Dobromil i Lisko), nadto kilka gmin z powiatu rawskiego i starosamborskiego (Chyrów) i oddano je wraz z dotychczasową Galicyą Zachodnią **definitywnie Polsce,** skutkiem czego **w wyodrębnionym kraju będzie milion siedmset tysięcy polaków,** a blisko dwa miliony ośmset tysięcy rusinów. Donosi nadto, że rząd polski i ludność Galicyi Wschodniej mają się odnosić **do Ligi Narodów w sprawach agrarnych,** że co do składu sejmu lwowskiego nie wydano bliższych postanowień, że postanowiono jednak, iż sejm ten zajmować się ma sprawami wyznaniowemi, oświatowemi, dobroczynnemi, hygieny, lokalnych środków komunikacyi, popierania szkolnictwa i melioracyi, organizacyą gmin, podatków i spraw agrarnych, że wreszcie decyzya nie daje żadnej odpowiedzi, **kto zająć się ma odbudową kraju** kto ma łożyć na wynagrodzenie szkód i na odrodzenie wytwórczości najszerszych kół społeczeństwa, kto uregulować ma obrót pieniężny i walutę.

Nic jednak naprawdę realnego p. Gł. powiedzieć na usprawiedliwienie endeckiej polityki nie może i tylko wymyśla **na Anglię,** która wymogła tę decyzyę na Radzie najwyższej ze względu na **zobowiązania wobec Rosyi carskiej(?).**

Prasa warszawska i opinia publiczna jest ogromnie zaniepokojona. Zapytuje — kto będzie ponosił **koszta odbudowy,** jeśli Galicya wschod. ma po 25 latach przestać należeć do Polski? Czy będzie mogło istnieć **spokojne życie** i czy będzie się mogło twórczo pracować w Galicyi, gdzie będzie wciąż waśń, wciąż niepokój, wciąż przygotowywanie się do chwili decydującej? czy Polska nie stanie się poprostu **igraszką intryg** państw ościennych, które będą starały się wygrywać wsch. Galicyę przeciwko Polsce?

„Robotnik" słusznie podkreśla, że trzeba zastanowić się z jaką łatwością **Czechy** zaanektowały do swego państwa 4 milionów Niemców, miliony Słowaków i Rusinów, nie napotykając na najmniejszy sprzeciw ze strony koalicyi, a jak z drugiej strony Polskę się krzywdzi przy każdej sprawie — aby pojąć, jak **dziecinną igraszką w rękach koalicyi i imperyalizmu braci słowiańskich są dyplomaci endeccy.**

Galicya Wschodnia była zawsze „specyalnością" narodowej demokracyi. Ta sprawa zawsze była przez endecyę wysuwana na pierwszy plan, jej nadawano największy rozgłos, Galicyi Wsch. narodowi demokraci uznawali za probierz patryotyzmu polskiego. Dyplomacya narodowo demokratyczna **lekceważyła i pozostawiała w cieniu Śląsk Cieszyński i Górny,** aby tem jaskrawiej akcentować sprawę Galicyi Wschodniej.

I oto właśnie na tym punkcie politykę i dyplomacyę endecką spotkał największy cios, iście piorunująca klęska.

Powszechnie się oczekuje rozwiązania **kwestyi gabinetowej** od dzisiejszego posiedzenia seniorów i komisyi zagranicznej. Paderewski bowiem czuje, iż sytuacya staje się coraz to — **śmieszniejsza...** Ludowcy zapewniają, że na wszystkie propozycye niefortunnego premiera odpowiedzieli **negatywnie i** że z Paderewskim, jako premierem, nie będą gadali...

Nowe i stare nazwiska fruwają w powietrzu. Nazwisko **Strońskiego wyłania** się często przy omawianiu stanowiska wiceministra spraw zagranicznych; ale ciąży na nim, jak wiadomo, niezbyt wyraźna przeszkoda w związku z wysłaniem Legionów w Karpaty.

A co będzie, jeśli Paderewski runie ostatecznie? — zapytuje ogół. Na ten (prawdopodobny zresztą) wypadek wysuwane są różne kombinacye, między innemi z Wojciechowskim na czele i z gen. Sosnkowskim w min. spraw wewnętrznych.

Zobaczymy, co przyniesie dzisiejsze posiedzenie konwentu... **Cz.**

Niemcy grają na zwłokę.

1 listopada br. Najwyższa Rada mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych wezwała rząd niemiecki do przysłania do Paryża pełnomocników, którzyby zawarli umowę w sprawie wprowadzenia w życie traktatu pokojoego. — Umowa miała w szczególności dotyczyć sposobów oddania Polsce ziem przyznanych jej przez pokój wersalski oraz objęcia w zarząd koalicyi obszarów plebiscytowych.

Niemcy nie spieszyli się bynajmniej z uczynieniem zadość wezwaniu koalicyi. Dopiero 19 listopada przybył do Paryża pełnomocnik niemiecki Simson wraz z delegatami technicznymi. Następnego dnia Rada Najwyższa postanowiła że wymiana ratyfikacyi a temsamem wejście w życie traktatu pokojowego nastąpi 1 grudnia. Równocześnie uchwaliła przedłożyć Niemcom do podpisania obok konwencyi w sprawie wykonania przepisów traktatu także protokół dodatkowy do tego ostatniego, dotyczący naruszenia postanowień rozejmu przez Niemcy.

Najważniejsze wykroczenia przeciw warunkom zawieszenia broni są następujące: niedostarczenie przez Niemców przepisanej ilości maszyn i wagonów kolejowych, okrętów, maszyn przemysłowych, węgla, wreszcie bydła, koni i innych zwierząt domowych. Następnie zatopienie niemieckiej floty wojennej, internowanej w Scapa-Flow, która według postanowień traktatu wersalskiego miała przejść na własność koalicyi. Wreszcie nieopróżnienie krajów bałtyckich i wywołanie zbrojnego konfliktu przez wojska von der Goltza. Za te wszystkie naruszenia rozejmu koalicya czyni Niemcy odpowiedzialnemi i domaga się oszkodowania.

Niemcy nietylko nie chciały uznać tego żądania ententy ale nawet wyrządziły jej afront całkiem niezwykły ze strony państwa zwyciężonego. Na drugi dzień po wręczeniu delegacyi niemieckiej protokołu dodatkowego p. Simson wyjechał z Paryża, 23 listopada zaś uczynili to samo niemieccy delegaci techniczni. W ten sposób rokowania w sprawie wprowadzenia w życie traktatu pokojowego stały się niemożliwe a skutkiem tego dzień 1 grudnia minął, a pokój nie nabrał wciąż mocy obowiązującej.

Z powodu takiego postępowania p. Clemenceau jako przewodniczący konferencyi pokojowej wystosował protest do rządu niemieckiego, czyniąc go odpowiedzialnym za odwleczenie pokoju. W nocie p. Clemenceau uderza jednak brak zapowiedzi jakichkolwiek środków przymusowych przeciw Niemcom. Jedyne represye, jakiemi grozi francuski premier polegają na zatrzymaniu we Francyi jeńców niemieckich, których odesłania do domu rząd Rzeszy domaga się z coraz to większą natarczywością. Niewątpliwie szerokim kołom ludności niemieckiej zależy ogromnie na powrocie znajdujących się w niewoli członków rodzin. Ale wzgląd ten nie wystarcza dla skłonienia rządu niemieckiego do powolności wobec wymagań koalicyi.

Gabinet berliński w oficyalnem wynurzeniu zastrzegł się bardzo stanowczo, jakoby jego zachowanie się zmierzało do odroczenia wejścia w życie traktatu wersalskiego, owszem podkreślił, że Niemcom bardzo zależy na jaknajrychlejszem nastaniu pokoju. Odjazd p. Simsona i towarzyszy z Paryża tłumaczył okolicznością, że delegacya niemiecka nie mogła na własną rękę podpisać protokołu dodatkowego i musiała wprzód ustnie zdać sprawę rządowi Rzeszy i zasięgnąć od niego instrukcyi. Uczynienie zadość niektórym postulatom koalicyi wymaga prócz tego zgody Zgromadzenia Narodowego.

Równocześnie rozchodzą się pogłoski o grożącem z powodu żądań ententy zawartych w protokole dodatkowym przesileniu rządowem w Niemczech. Członkowie rządu należący do partyi demokratycznej, która jak wiadomo swego czasu głosowała przeciw podpisaniu traktatu wersalskiego i z tego powodu wystąpiła z koalicyi rządowej. sprzeciwiają się stanowczo wypełnieniu żądań ententy. Stanowisko centrum będącego w rządzie i w Zgromadzeniu Narodowem języczkiem u wagi jest niepewne.

Pomimo wszystkich oficyalnych oświadczeń jest rzeczą jasną, iż taktyka niemiecka ma na celu jak najdalsze odwleczenie pokoju w nadziei że komplikująca się coraz bardziej sytuacya międzynarodowa doprowadzi do zupełnej zmiany stosunków i uczyni traktat wersalski bezwartościowym świstkiem papieru, podobnie, jak się to stało z traktatem w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie. Losy pokoju wersalskiego po odrzuceniu go przez senat amerykański i po wyborach we Włoszech są mocno niepewne. Nadzieje na kompromis pomiędzy partyą republikańską i demokratyczną, któryby umożliwił ratyfikacyę pokoju wersalskiego przez Stany Zjednoczone, są bardzo słabe. W parlamencie włoskim, który musi zatwierdzić tymczasową ratyfikacyę dokonaną zapomocą dekretu królewskiego, większość złożona z katolików i socyalistów jest za odrzuceniem ratyfikacyi. Postępowanie d'Annunzia i nacyonalistów włoskich grozi każdej chwili wybuchem wojny pomiędzy Włochami i Jugosławią. Okoliczności te tłumaczą aż nadto dobrze miękkość koalicyi wobec Niemiec.

Dla Polski przeciąganie się obecnego stanu rzeczy, nie będącego ani pokojem ani wojną, pociąga za sobą fatalne następstwa. Państwo polskie pozostaje wciąż bez Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza, bez własnego dostępu do morza. — Obszary plebiscytowe jęczą dalej pod jarzmem pruskiem. Groźba niemiecka ciąży nad naszą granicą zachodnią i odbiera nam swobodę ruchów. Uregulowanie naszych stosunków gospo-

darczych zależy od wejścia w życie pokoju. W tych warunkach stworzenie rzeczywistego rządu w Polsce, świadomego celów swej polityki i umiejącego dobrać odpowiednie środki dla osiągnięcia tych celów, jest naglącą koniecznością.

Śród przesilenia gabinetowego.

P. A. T. rozesłała depeszę, podającą za „Przeglądem Wieczornym" listę rzekomego utworzonego gabinetu. Pieczęć **oficyalnej agencyi**, nadana pogłosce, może w błąd wprowadzić opinię, że chodzi tu o informacyę pewną, którą tylko tak dziwnie wstydliwie się podaje... „N. Reforma" już nawet komentuje tę listę, przyczem p. Skulskiego nazywa prezesem... N. Z. R.!

Lista owa zawiera między innemi trzy nazwiska witosowców, już dawno wspominane (Kędziora, Bujaka, Grzędzielskiego).

Tymczasem bodaj że losy nowego gabinetu są nadal zgoła niepewne; w obozie ludowców zaznaczyło się chwianie w opozycyjności wobec Paderewskiego, lecz **dwuznaczne stanowisko endeków** ostudziło ich pokusy gabinetowe.

Odnośną scenkę z obrad klubu ludowców tak przedstawia „Czas":

Podczas obrad klubu polskiego Stronnictwa ludowego zgłosił się w sali posiedzenia reprezentant Związku ludowo-narodowego i oświadczył poufnie, że chociaż Związek nie występuje przeciw p. Paderewskiemu, to jednak gabinetu jego popierać nie będzie. Takie samo oświadczenie złożył także reprezentant klubu mieszczańskiego.

W międzyczasie poseł Skarbek **ostentacyjnie głosił** na korytarzu, **iż gabinet**, w takich warunkach utworzony przez p. Paderewskiego, byłby **parodyą rządu**, że nie mógłby się długo utrzymać, że p. Paderewski nie ma zdolności do rządzenia.

Podobnie wyrażał się głośno p. Rosset, przywódca klubu mieszczańskiego.

Co najdziwniejsze jednak, że p. Skulski, który dotychczas bez zastrzeżeń najgorliwiej popierał p. Paderewskiego, był mu pomocnym i najgorliwiej zabiegał około utworzenia nowego gabinetu pod prezydenturą p. Paderewskiego, znacznie ochłódł, usunął się w rezerwę i widocznie przygotowuje sobie drogę do odwrotu.

Olbrzymie rekwizycye we Lwowie

Kilka tysięcy kg skór już znaleziono, dalsze rekwizycye w toku.

„Dziennik Ludowy" donosi:

Nieuczciwość paskarzy przechodzi wprost w bezczelną zbrodniczość. W dostawach skór dla wojska, które nadesłano z centrali do magazynów wojskowych we Lwowie, pomiędzy skórami na podeszwy znaleziono **kilkadziesiąt kilogramów tekturowych podeszew, pomalowanych na czerwono.** Jeżeli dodamy ogromną nieudolność i niedbałość, cechującą dostawców wojskowych to nie zdziwi nikogo, że zmuszona koniecznością intendantura DOG. zarządziła w asystencyi członków MSO. i funkcyonaryuszów Urzędu zwalczania lichwy, rekwizycye konieczních i potrzebnych materyałów. Wyniki rekwizycyi wykazały, że paskarze potrafili zmagazynować i ukryć

kolosalne składy materyałów.

Rzeczy te leżały ukryte nie w tym celu, ażeby publiczność mogła z nich korzystać, lecz dlatego, by przez ukrywanie towarów uczynić sztuczny

głód i ciągłe podwyżki cen.

W zeszłym tygodniu zdołano **w niektórych tylko sklepach odnaleść**

4.000 kg skór

wszelkiego rodzaju, a dalsze poszukiwania w poniedziałek były uwieńczone jeszcze pomyślniejszym rezultatem, bo tylko w jednym magazynie biura spedycyjnego Nakel i Chamajdes przy ul. Sykstuskiej znaleziono skór na

pół miliona koron, które na kilku wozach złożono.

Materyały te będą użyte w przeważnej części dla formacyi frontowych, które wysyła się z okręgu etapowego D. O. G., a które muszą być odpowiednio wyekwipowane.

Rekwizycye te są bardzo nie w smak mafii paskarskiej. **Już obecnie** odgrażają się, że za to **wszystko** zapłaci z procentem publiczność, bo nieszczęśliwy, „pokrzywdzony" paskarz z procentem powetuje sobie straty poniesione przy rekwizycyi, na podwyżce cen towarów dla publiczności. Jesteśmy pewni, że zamysłów tych nie **uda się zrealizować** tym panom, bo na to znajdzie się rada, a złote czasy dla paskarzy chylą się ku końcowi.

Wobec mizeryi aprowizacyjnej po miastach koniecznym jest, **by z równą energią wojskowość przeprowadziła rekwizycyę zbóż u opornych obszarników**, bo sądzimy, że równa miara winna być stosowana dla wszystkich.

Z DNIA.

KONWENT SENIORÓW O SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ.

Onegdaj o godz. 4 i pół odbyło się posiedzenie Konwentu Seniorów, z udziałem członków komisyi dla spraw zagranicznych.

Pan Paderewski przybył na posiedzenie w celu zreferowania kwestyi Galicyi Wschodniej. Ze słów p. Paderewskiego wynikało, że **przyszedł on wreszcie do wniosku, iż wieści, zakomunikowane mu przez poselstwo polskie w Paryżu, posiadają charakter urzędowy.**

Pan Paderewski oświadczył, że „pod wpływem pierwszego wrażenia chciał się podać do dymisyi", że jednak jego „przyjaciele z pośród przebywających w Warszawie cudzoziem ców" ostrzegli go, iż podobny krok wywarłby niemiłe wrażenie na Ententę. Prezydent prosił tedy posłów, by się wypowiedzieli w tej materyi.

Z mówców wystąpił z ostrą krytyką polityki zagranicznej rządu i deleg. paryskiej tow. **Daszyński**, wskazując na możliwość porozumienia się z Ukrainą na gruncie wrogiego stosunku do zaborczości rosyjskiej.

Prez. min. Paderewski odpowiadając na mowę p. Daszyńskiego, bronił swej polityki zagranicznej. Mowę swą zakończył premier oświadczeniem, że do Paryża pojechać może jako prezydent ministrów, albo jako prywatna osoba, ale w żadnej innej roli...

Konwent seniorów rozszedł się bez uchwał, a statut dla Galicyi Wschodniej, uchwolony przez Radę Najwyższą, ma być dopiero przedstawiony przez p. Paderewskiego i rozpatrzony w komisyi do spraw zagranicznych. (Obszerniejsze sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym).

ZAPOWIEDŹ STREJKU GŁODOWEGO W BORYSŁAWIU.

Z Borysławia donoszą:

Onegdaj odbyło się wielkie zgromadzenie w sprawie nędzy aprowizacyjnej. Przemawiali tow. poseł **Żuławski** i sekretarz związku górników tow. **Lizak.**

Jeżeli tworzący się obecnie rząd nie da gwarancyi, że stosunki żywnościowe się poprawią, robotnicy zapowiadają, że porzucą pracę, gdyż w tych warunkach dalej pracować nie mogą.

Nad zagłębiem naftowem zawisło niebezpieczeństwo zastanowienia życia przemysłowego, jeżeli miarodajne czynniki rządowe nie zdobędą się na energię, aby głodne rzesze robotnicze nie ginęły z głodu. Robotnicy czekają jeszcze tylko kilka dni.

REWELACYE KAUTSKY'EGO O WINIE WILHELMA.

Wiedeń. (PAT) „Der Morgen" ogłasza wyjątki z publikacyi Karola Kautsky'ego „Jak wojna powstała"?, podające nowe szczegóły o uwagach i zapiskach cesarza Wilhelma na sprawozdaniu ambasadora w Wiedniu, Tschirsky'ego. Między innemi podano tam następujący epizod: Tschirsky w sprawozdaniu swem podaje, że **stara się wpłynąć na rząd wiedeński uspakajająco.** Do tego dodał cesarz Wilhelm następującą uwagę: **Kto go do tego upoważnił?** To jest całkiem głupie i nie obchodzi go zupełnie. Potem **będą mówili, że Niemcy nie chcą. Niechaj da spokój temu głupstwu. Z Serbami trzeba zrobić koniec i to rychło.** Inne dopiski cesarza Wilhelma również brzmią w tym temie.

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi, że rząd niemiecki jest niezadowolony z powodu publikacyi Kautsky'ego i zarzuca mu, że **naruszył tajemnicę urzędową.**

ODPARCIE ATAKÓW BOLSZEWICKICH.

Warszawa (PAT) Kom. szt. gen. wojsk polskich z dn. 3 bm. Front litewsko-białoruski: **Atak nieprzyjacielski na nasze pozycye pod Dźwińskiem odparto.** W okolicy Kamień-Lepel drobne utarczki patroli wywiadowczych. W odcinku Polesia **uderzył nieprzyjaciel na Petryków i Nowosiółkę. Atak został z wielkiemi stratami nieprzyjaciela odparty.** Front wołyński: Spokój.

BOLSZEWICY O BLOKU Z INDYI, CHIN I ROSYI.

Moskwa. (W. B. K.) Władze bolszewickie wydały komunikat, w którym donoszę o sukcesach przeciw Kołczakowi, otwierających **wojskom bolszewickim drogę na Sybir**, rozwijają cały plan przyszłej polityki bolszewickiej na Wschodzie. Komunikat powiada, że przez posunięcie się na wschód **uda się bolszewikom połączyć z Chinami**, które — wedle komunikatu — objęte są ogniem rewolucyi i pochłonięte walką z japońskimi oddziałami. Przez Chiny **będzie się rząd sowietów starał nawiązać kontakt z Indyami, wzniecić tam powstanie przeciw Anglii i** stworzyć jednolity blok bolszewicki, złożony z Indyi, Chin i Rosyi.

DENIKIN EWAKUOWAŁ CARYCYN.

Moskwa. (W. B. K.) Wedle wiadomości tutprasy, **toczy się obecnie zacięta walka o Carycyn między bolszewikami a Denikinem.** Informacye te powiadają, że **bolszewicy stoją o 5 wiorst od Carycyna**, który ma być już ewakuowany.

PRZYMUSOWE ZNIŻENIE CEN W SKLEPACH

Zagrzeb (PAT) Rząd wydał **ostre zarządzenia przeciwko drożyźnie i magazynowaniu towarów. Wszyscy kupcy jugosłowiańscy muszą zniżyć cenę do wysokości cen z dnia 5 listopada b. r.**

WIELKIE STREJKI WĘGLOWE W CZECHACH

Praga, 27 listopada. W mostskiem zagłębiu węglowem wybuchł strejk generalny. Strejkujący żądają upaństwowienia kopalń, wstrzymania wywozu węgla i zniesienia przywilejów firmy Weiman—Peczek w handlu węglem. Dotychczasowi mężowie zaufania i funkcyonaryusze związku zawodowego, którzy usiłowali strejk zahamować zostali złożeni z urzędów. Strejk rozszerzył się szybko na zagłębia komotowskie, falkenauskie i teplickie. Czescy i niemieccy górnicy występują solidarnie. Interwencya ministra pracy Hampla nic nie pomogła.

ROZBICIE POLSKIEGO ZGROMADZENIA ROBOTNICZEGO PRZEZ ŻOŁDACTWO CZESKIE

Cieszyn (PAT). W niedzielę odbyło się w Orłowej, w domu robotniczym, **zgromadzenie robotników polskich.** Na sali zjawiło się także **kilkudziesięciu robotników czeskich i oficer czeski**, podczas gdy równocześnie **żołnierze czescy otoczyli budynek.** Kiedy referent Kubowicz mówił o sprawach zawodowych, panował spokój. Skoro jednak **zaczął mówić o niepozamowaniu wolności prasy polskiej przez Czechów, wszczęli obecni na sali Czesi piekielny hałas i rzucili się na referenta, którego pobili.** Równocześnie **wtargnęli na salę żołnierze czescy i** rozpędzili zgromadzonych.

NOWE GWAŁTY ANTYPOLSKIE CZECHÓW.

Cieszyn. (PAT) Na żądanie czeskiego komitetu plebiscytowego przesłał komisaryat policyjny w Morawskiej Ostrawie do **wszystkich kopalń i urzędów gminnych okólnik, w którym zakazuje przyjmować robotników z poza linii demarkacyjnej, a gminom zabrania dawać mieszkania takim robotnikom.** Rozporządzenie to krzywdzi przedewszystkiem ludność górską, która skazana jest na zarobki w kopalniach i fabrykach w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

SOCYALISTA MINISTREM OŚWIATY W SZWECYI.

Sztokholm, 4 grudnia (PAT). Król mianował ministrem spraw wewnętrznych Holmquista, a ministrem oświaty Olsona. Holmquist należy do partyi liberalnej, Olson zaś nauczyciel z Goteborga, jest socyalistą.

STANY ZJEDNOCZONE ZNÓW NAPADAJĄ NA MEKSYK.

„Times" donosi, że w Meksyku wybuchła wojna domowa, prezydent Carranza uciekł ze stolicy i w Waszyngtonie krążą wieści o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Meksykiem. Związek między wewnętrznemi zamieszkami a zerwaniem stosunków dyplomatycznych ze Stanami wydaje się napozór niejasny. Polega on na tem, że Stany Zjednoczone dążą oddawna do aneksyi Meksyku, który broni swej niepodległości rozpaczliwie i w tym celu podsyca w nim wewnętrzne zamieszki. Na rok przed wojną światową, gdy w Meksyku wybuchła wojna domowa, Stany napadły nań bez żadnej przyczyny, jawnie głosząc zaborcze zamiary, zawiodły się jednak, gdyż wobec niebezpieczeństwa narodowego walczące partye pojednały się i bohaterski opór Meksykan zmusił Stany do odejścia z niczem. Planów podboju Meksyku nie wyrzekł się jednak Wilson i nie dopuścił do przyjęcia go do Ligi Narodów, aby mieć wolną rękę. Obecnie, jak się zdaje, uznał chwilę za odpowiednią do nowego napadu na słabszego sąsiada.

—o—

Jaki zamęt wprowadził rząd Paderewskiego?

Obrazek z rozwózki ziemiopłodów i węgla.

W listopadzie zarządzono — z opóźnieniem i tak dotkliwem (pomarnowaniem ziemniaków w niezabezpieczonych wagonach na mrozie!) — ograniczenie ruchu osobowego., ażeby tem intenzywniej przeprowadzić rozwózkę węgla i zie miopłodów zwłaszcza do większych miast i centrów przemysłowych.

I oto po parotygodniowem trwaniu tej akcyi w stolicy staje n. p. Gazownia.... dla braku węgla.

A równocześnie posłuchajmy, co przynoszą wieści z Zagłębia Dąbrowskiego:

W Zagłębiu Dąbrowskiem nagromadziło się 100.000 ton węgla, **który leży na zwałach i pali się.** Produkcya w wielu kopalniach jest **zmniejszona, gdyż niema gdzie składać węgla.**

W kopalniach „Paryż", „Koszelew", „Saturn", „Renard", „Reden" i „Klimontów", dużo górników pracuje na dniówkę, zarobki robotników zmniejszają się, zmniejsza się także wydobycie węgla. W kop. „Klimontów" górnicy czekają do 9 rano na wózki.

Pozatem **brak żywności.** W poniedziałek w zeszłym tygodniu rozdzielono 8 wagonów zboża i 6 wagonów fasoli na kilka kopalń, co przy zmniejszonych normach starczy **na dwa do trzech dni.**

Na kopalnie te, **które nie otrzymały chleba**, jak kop. „Paryż", wysłano wojsko, które przeciągało ze śpiewem.

Materyały na ubranie i koszule i t. d., wysłane do Zagłębia przed 6 tygodniami dla robotników pracujących w kopalniach, **gdzieś zaginęły.** Z 30.000 par butów doszło tylko 13 tys.

Domagamy się wysłania komisyi, która musi znaleźć rzeczy i jaknajrychlej zaopatrzyć górników. Należy dać górnikom skórę na długie buty, gdyż **buty wysłane** są to kamasze z demobilizacyi, **nie nadają się dla górników, pracujących w wodzie.**

Tymczasem p. Paderewski opowiada dziennikarzom, dla oddalenia zarzutu nieudolności **od** swoich fachowców, że za braki odpowiadać **nie** może, bo przyroda zgotowała nam takie niespodzianki, jakie Wezuwiusz sprawia Włochom...

A prasa endecka, broniąc rządów burżuazyjnych, powiada, że wszystkiemu, jak szatan, winien jest... pierwszy rząd ludowy (sic.) Aniołom zaś burżuazyjnym nie udało się przez 10 miesięcy naprawić tego, co rząd ludowy „zepsuł".

Nawet tę ad hoc fabrykowane napaści na rząd Moraczewskiego nie są bardzo pochlebne dla zdymisyonowanego rządu i zmniejszają niby zarzut nieumiejętności i lekceważenia potrzeb ludności, ale podkreślają zarzut jego nieudolności, że nie mógł jakoby w tak długim terminie „poprawić" odziedziczonego aparatu.

Ale tu niema mowy o tem, żeby coś „poprawiono". Tu okazano poprostu **taką nieumiejętność zdumiewającą wprost zarządzenia nawet rozwozu — naprodukowanych w większej ilości artykułów, jak węgiel!**

I jeszcze jedno: ma się wojsko do posyłania tam, gdzie zachodzi obawa głodowych rozruchów. A „genialni" aprowizyonerzy nie wpadną na myśl, że lepiejby użyto wojska do eskortowania wagonów z niezbędnymi artykułami, do centów tej wagi, jak zagłębie, o ile zachodzi obawa, że one w drodze zaginą. I takie **ważne** przesyłki winno się ekspedyować direct, a nie przetrzymywać tygodniami w drodze, **narażając** je na „roztopienie się".

O dodatek drożyźniany dla nauczycielek.

WNIOSEK NAGŁY

posłów: tow. **Zofii Moraczewskiej**, Ireny Kosmowskiej, Jadwigi Dziubińskiej, dra Balickiej i Maryi Moczydłowskiej w sprawie przyznania funkcyonaryuszkom państwowym, nauczycielkom. nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, przewidzianego ustawą z dnia 29 lipca r. b. dla funkcyonaryuszy państwowych.

Ustawa z dnia 29 lipca 1919 r. wyłącza art. 6-ym od poboru dodatku drożyźnianego osoby, stanowiące jedną rodzinę i mające jedno wspólne gospodarstwo domowe. Tym sposobem ucierpiały najwięcej kobiety, pracujące w urzędach państwowych i w szkołach publicznych. Jest to tym większą krzywdą, że przy coraz więcej wzmagającej się drożyźnie artykułów codziennej potrzeby pracownice te zostały pozbawione możności zakupienia sobie odzieży, obuwia i t. p., gdyż płace dotychczasowe nie wystarczają nawet na własne utrzymanie. Wyłączenie pewnej kategorii pracowników od równych z innymi poborów jest w dzisiejszych czasach anachronizmem, godzącym w zasadę równouprawnienia.

W myśl maksymy: — równa praca — równa płaca — podpisane wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd, ażeby wypłacił od 1 lipca r. b. wszystkim pracownikom państwowym, pominiętym w ustawie z dnia 29 lipca 1919 r. nadzwyczajny dodatek drożyźniany w wysokości odpowiadającej kategoryom, określonym wymienioną ustawą.

Warszawa, dnia 21 listopada 1919 r.

Z teatru Powszechnego.

Siostra Helena, krotochwila w 3 aktach J. Engla.

Możnaby wnosić z tego tytułu, że autor miał zamiar napisać krotochwilę i szkoda, że w tym zamierze nie wytrwał, bo cała krotochwilowa część zabawna jest, aczkolwiek mocno myszką trąci, za to ustępy dram. zjawiające się najniespodziewaniej między jednym a drugim farsowym „kawałem" nudzą śmiertelnie nieszczęsnego widza, a płaczliwy finał dopełnia miary. Artyści starali się wedle sił tę tragikrotochwilę uczynić bodaj zabawną, nie mogąc wlać w nią życia i to im się w znacznej mierze udało.

P. Morska w roli tytułowej napełniała scenę humorem w czem jej dzielnie sekundował p. Kliszewski jako niezrównany hr. Bernsdorf. P. Magnuszewski doskonale zarysował typ cynicznego posażołowcy [illegible] wdziękiem [illegible] skow-częcia, wykazując ogromny talent mało dotąd przez dyrekcyę wyzyskiwany. P. Kucharski nie dostroił się do tonu swych partnerek grając stanowczo zbyt martwo rolę lekkiego amanta. Bardzo poprawna jako stara, dumna arystokratka lecz zbyt młodo ucharakteryzowana była p. Krajewska.

Odezwa

do inteligencyi socjalistycznej.

Oddawna daje się nam odczuć potrzeba wymiany zdań i krytycznego rozstrząsania zdarzeń politycznych i gospodarczych oraz prądów ideowych obecnej doby. W tym celu postanowiłiśmy założyć w Krakowie Klub dyskusyjny, do któregoby należeli nietylko towarzysze, lecz także sympatycy naszej partyi. **Pierwsze zebranie towarzyskie nowego klubu odbędzie się w czwartek 4 grudnia o godz. 8 wieczorem w lokalu Czytelni towarzyskiej (Rynek A-B 39, II p.),** na które zapraszamy wszystkich pragnących do Klubu dyskusyjnego przystąpić. Na porządku dziennym: 1) Zorganizowanie Klubu; 2) dyskusya na temat stosunku naszej partyi do stronnictw chłopskich (zagai tow. Haecker).

Emil Haecker, Dr. Emil Bobrowski, Br. Bolesław Drobner, Wanda Wasilewska, Jan Jasiński, Bronisława Bobrowska, Dr. Nelken.

Rodacy!

Wszystkie dzielnice Zjednoczonej Polski już utworzyły Komitety w celu urządzenia gwiazdki dla naszych Najdroższych na froncie. Miasto Kraków i Prowincya nie powinny w tej dobrej sprawie pozostać w tyle! Zawiązany w Krakowie Komitet zwraca się do Was z serdecznem wezwaniem o jaknajprędszą pomoc czy to w datkach pieniężnych, czy też w naturze, które prosimy przysyłać do Krakowa: datki pieniężne na rachunek bieżący Komitetu Gwiazdkowego dla żołnierza w polu, Bank Krajowy, Plac Szczepański, datki zaś w naturze do Hotelu Pollera Nr. 15 na imię Generalnego Delegata Rady Głównej Opiekuńczej na Zachodnią Galicyę p. Jana Urbańskiego.

OBYWATELE!

Niech nikt nie skąpi ofiar na rzecz tych, którzy sami składają na Ołtarzu Ojczyzny najwyższą ofiarę zdrowia i życia.

Sekcya prowincyonalna Komitetu: Prezes sekcyi Jan Urbański (Rada Gł. Opiek.). Członkowie: P. M. Błotnicka (Kr. Koło Ligi Kobiet), p. Janusz Dymek (Straż Polska), p. Zofia Groele (II. Koło Pań T. S. L.), p. Janina Millerówna (Nauczycielstwo Okręgu Krakowskiego [illegible] skiego).

KRONIKA.

AKTORZY KRAKOWSCY ŻOŁNIERZOWI W POLU. Pod tem hasłem — jak dowiadujemy się z kół teatralnych — zjednoczyli się artyści teatrów Słowackiego, Powszechnego, Bagateli i Nowości, aby w dniu 11-go bm. urządzić wielką zbiórkę **na gwiazdkę** dla żołnierza polskiego w polu.

W wykonaniu zakrojonego na szeroką skalę, **całodziennego programu** wezmą udział bez wyjątku wszyscy krakowscy artyści, którzy nadto składają połowę dziennej gaży na cele gwiazdki. Program tego dnia daleko odbiega od przyjętych zazwyczaj norm, skutkiem czego Kraków będzie miał cały szereg oryginalnych niespodzianek. M. in. w planie jest **Krakowskie wesele** na wozach z tradycyjnym organistą, żydem i drużbami konno. Wesele to odwiedzi po kolei wszystkie krakowskie restauracye i kawiarnie. Role drużbów, organisty i żyda objęli najlepsi piosenkarze, muzyka zaś weselna złożona będzie z członków orkiestr teatralnych.

Przez całe przedpołudnie funkcyonować będą przy dźwiękach muzyki wojskowej w charakterze kwestarek i kwestarzy personale wszystkich czterech teatrów. Nadto, w ciągu wieczornych przedstawień w każdym teatrze artyści zejdą na widownię w kostyumach i charakteryzacyi z puszkami w rękach. Zbiórka obejmie również wszystkie kinematografy.

Pozatem, specyalna delegacya wystarała się już dziś o przedłużenie w tym dniu godziny policyjnej do 2-ej po północy w trzech pierwszorzędnych restauracyach, tj. w Hotelu Saskim, Pollera i w Polonii (Drobner). W lokalach tych odbędzie się kabaret na zmianę prawdziwie amerykańską, weźmie w nim bowiem udział trzydzieści najlepszych sił estradowych.

O bliższych szczegółach programu doniosą następne komunikaty i afisze. Artyści krakowscy, ofiarowując swą inicyatywę i pracę, przekonani są, że ten, pierwszy w Polsce „dzień aktora dla żołnierza" przyniesie nietylko wspaniały rezultat finansowy, ale także znajdzie serdeczny odzew w społeczeństwie i da wykonawcom zadowolenie moralne, — ta zaś idea przyświecała inicyatorom.

DALSZE AESZTOWANIA KAWIARZY. Na polecenie Okr. Sądu Karnego w Krakowie aresztowano w dalszym ciągu Leona Piątkowskiego, właściciela cukierni przy ul. Floryańskiej, Górskiego Bolesława, właściciela kawiarni Centralnej, Bańskiego właściciela „Secesyi" i Madejskiego, właściciela cukierni Michalika. Wszyscy odstawieni zostali do więzienia św. Michała, gdzie zastali swych poprzednio aresztowanych kolegów Wolkowskiego i Vorzimmera.

„NERWOWI" W. SARDOU I T. BARRIE'RA. Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: W sobotę 6 bm. wchodzi na afisz jedna z najświetniejszych utworów arcymistrza francuskiej komedyi, napisanej do spółki z T. Barrier'em, 3 aktowa komedya „Nerwowi". Wprowadzając ten lżejszy utwór z klasycznego repertuaru, nadaje mu nasz dramat stylową szatę sceniczną i możliwie najlepszą obsadę.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE DLA DZIECI i MŁODZIEŻY odbędzie się w teatrze „Bagatela" w sobotę 6 grudnia o godz. 4-tej. Program przedstawia się niezwykle zajmująco i zaciekawi jak najszersze sfery. Oprócz bajek w interpretacyi artystów naszej sceny i milutkiego obrazka scenicznego p. t. „Dzieciaki" pojawi się na scenie p. Nina Dolli-Dolińska, niezrównana nasza tancerka plastyczna, która sama i w towarzystwie malutkich swych uczenic wykona parę zabawnych scen dziecinnych. Bilety na to przedstawienie, które z racyi programu i dnia św. Mikołaja będzie niezawodnie przepełnione, sprzedaje kasa Teatru po cenach zniżonych (popularnych-sobotnich).

ODPOWIEDŹ NA BREDNIE O KOŃCU ŚWIATA W DNIU 17 GRUDNIA? Z krak. obserwatoryum astron. otrzymujemy nast. komunikat podpisany przez prof. T. Banachiewicza.

Wobec uporczywie krążących w kraju naszym niedorzecznych pogłosek, opartych na przepowiedniach rzekomego astronoma amerykańskiego, niejakiego p. Porta, o mających nastąpić w grudniu r. b. katastrofach żywiołowych, Obserwatoryum astronomiczne uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości co następuje:

1. **P. Port jest osobistością w świecie naukowym zupełnie nieznaną,** i nie posiadającą żadnego prawa do tytułu astronoma.

2. P. Port wyprowadza swoje groźne zapowiedzi z faktu, iż w grudniu r. b., wszystkie planety (prócz ziemi) znajdą się prawie w jednej linii ze słońcem (będą w „złączeniu"). Fakt ten jest rzadki, ale nauka nie zna żadnego związku pomiędzy położeniem planet, a wyda-

rzeniami meteorologicznemi (powietrznemi. Fantastyczne zapowiedzi p. Porta są więc całkiem dowolne i pozbawione wszelkiej racyonalnej podstawy.

3. mniemanie p. Porta, iż „złączenia“ planet są dla nas groźne, nie jest bynajmniej jakiemś nowem odkryciem, ale, przeciwnie, stanowi ono znany przesąd astrologiczny, któremu fakty historyczne dawno już zadały stanowczy kłam. Na przykład, w r. 1524 spodziewano się z takiegoż powodu, powszechnego potopu, ale w rzeczywistości nie nastąpiło nic podobnego (zaznaczymy, że zima r. 1524 była bardzo łagodną), — Wobec powyższego wszelkie obawy „końca świata“ czy też tylko nadzwyczajnych mrozów, zamieci, orkanów, trzęsień ziemi, zaćmień słońca itp. są najzupełniej płonne, gdyż zapowiedzi p. Porta są to poprostu pospolite brednie.

Zbędny zgoła niepokój, wywołany w kraju rzekomo astronomicznemi przepowiedniami, świadczy wymownie o potrzebie pogłębienia wiedzy astronomicznej w szerokich warstwach społeczeństwa, ku czemu musimy posiadać własne ognisko nauki o niebie w postaci Narodowego Instytutu Astronomicznego.

RABUNKI STRAŻY KOLEJOWEJ. Otrzymujemy następujące pismo: „Dn. 18 listopada 1919 na stacyi Granica, między godz. 8-mą a 9 tą, żołnierze straży kolejowej Dyrekcyi Warszawskiej odebrali nam po parę bochenków chleba i kilka jaj, któreśmy wiozły ze Sławkowa dla naszych rodzin w Krakowie. Na nasze prośby i płacz zjawił się p. naczelnik, który oświadczył, że chleb i jaja skonfiskowano nam na skarb państwowy (sic!). Jeżeli jest to prawda to zapytujemy miarodajne czynniki, **dlaczego żołnierze zaraz jaja wypili posypując je cukrem zabranym innym kobietom,** lżąc nas przy tem słowami, których ze względów etycznych podać nie możemy. Chleb nasz sprzedano żołnierzom po 2 i 3 marki za bochenek, a 2 bochenki zginęły w kancelaryi, w której był tylko sam p. naczelnik. Za chleb dostałyśmy pokwitowania, które głodu naszych rodzin nie zaspokoją. Widać, że p. naczelnik z żołnierzami żyje w dobrej komitywie, bo go jeden z żołnierzy zapytywał: „niema pan więcej takich śmierdzących jaj“.

Gdy jedna z nas prosiła i błagała p. naczelnika aby jej oddał chleb, to tenże zawołał do żołnierzy: „Wyrzucić tę cholerę“! Na to wezwanie jeden z żołnierzy rozkaz p. naczelnika wypełnił, **dodając od siebie tejże kobiecie kopniaka.**
Gorsze czasy, jak austryackie. Później gdy nadszedł pociąg w kierunku Krakowa, ci sami żołnierze nie chcieli nas puścić do klasy, dopiero za interwencyą „Hallerczyka“ dostałyśmy się do przedziałów. Następują podpisy. Kwity na „skonfiskowane“ artykuły są w posiadaniu Redakcyi. Fakta te ilustrują jaskrawo anarchię panującą dziś na wszystkich polach naszego życia państwowego. Konfiskują wszyscy a zawsze na niekorzyść najbiedniejszych. Najpotworniejszem jest to, że przy „konfiskatach“ tych kwalifikujących się jako zwyczajny rabunek, powołują jeszcze na autorytet państwa! Odnośne władze nadużycia te winny zbadać i usunąć, by nie dopuścić do dyskredytowania państwa w opinii jego własnego ludu.

WIELKA KONFISKATA ZŁOTA. Organa kontrolne w Oświęcimiu przyłapały w niedzielę 30 listopada na przestrzeni Oświęcim—Skawina Annę Kornfeld z Oświęcimia, która cała była opakowana złotemi monetami wagi 4 i pół kg. Odebrano jej: 32 sztuk 10 markówek pruskich, 259 sztuk 20 markówek, 235 sztuk 5 rublówek, 81 sztuk 10 rublówek i 1 sztukę na 15 rubli. Dzięki energii tej kontroli przemytnictwo złota, uprawiane dotąd z Oświęcimia na wielką skalę, zaczyna być kiepskim interesem.

OMYŁKA DRUKU. W naszym wczorajszym numerze do artykułu wstępnego wkradła się omyłka mogąca wywołać wrażenie błędu w obliczeniu sił w Sejmie. Opuszczono mianowicie przy obliczaniu głosów przeciw Paderewskiemu słowa: N. Z. R. 14 głosów.

TEATR [illegible]
Czwartek: „Jeszcze wczoraj“ Zofii Wójcickiej.
Piatek: „Dziady“ A. Mickiewicza.

TEATR „BAGATELA“.
Czwartek: „Roztwór prof. Pytla“.
Piatek: „Roztwór prof. Pytla“.

[illegible] SCENY:
Czwartek: „Siostra Helena“.
Piątek: „Baron cygański“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.
Czwartek: „Romans na dachu“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny Linia A—B L. 39.
Czwartek, dr. Henr. Fromowicz: „Zabytki sztuki greckiej“ (z demonstracyami).
[illegible] Św. Anny L. 2).
Czwartek, Kazimierz Bartoszewicz: „Pogadanka o sprawach bieżących“. (Po wykładzie, muzyka, śpiew, deklamacya).

Z życia partyjnego.

CZŁONKOWIE RADY ROBOTNICZEJ w myśl uchwały powziętej w niedzielę 30 listopada br. w sprawie rozdziału płótna i butów, zechcą zapisywać się na listę odbiorców codziennie między godz. 6—8 wiecz. w biurze sekretaryatu Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

Komunikat

w sprawie ubezpieczenia emerytalnego urzędników prywatnych na terenie byłego zaboru austryackiego.

Rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ogłoszonem w „Monitorze Polskim“ z dnia 10-go listopada 1919 r. Nr. 244 zawieszono działalność austryackiego Powszechnego Zakładu pensyjnego i jego Biur krajowych na terytoryum Rzeczypospolitej Polskiej, a jego funkcye w ramach dotychczasowych ustaw austryackich objęło **Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, jako Krajowy Zakład Pensyjny.**

Ubezpieczenia dokonywane w inny sposób tj. poza dotychczasowym Powszechnym Zakładem pensyjnym i poza Towarzystwem wzaj. Ubezpieczeń Urzędników prywatnych, a więc w pewnych istniejących już **krajowych zakładach** zastępczych lub też **umowach zastępczych,** będą nadal ważne, jeżeli dana umowa zastępcza uzyska ponowne zatwierdzenie Rządu. — Podania o to zatwierdzenie winny być wniesione do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie najpóźniej do dnia 1-go stycznia 1920 r.

Natomiast ubezpieczenie **w pozakrajowych** (austr. niemieckich i czeskich zakładach **i umowach** nie zwalnia od obowiązku ubezpieczenia w Krajowym Zakładzie Pensyjnym.

Rezerwy premiowe służące na zabezpieczenie nabytych dotychczas praw członków tak z austr. Powszechnego Zakładu pensyjnego, jak z pozakrajowych zakładów i umów zastępczych, będą Towarzystwu wzaj. ubezpieczeń Urzędników prywatnych, jako Krajowemu Zakładowi Pensyjnemu przekazane.

Na podstawie powyższych postanowień zarządza się, co następuje:

1. P. P. pracodawcy i ubezpieczeni, należący dotychczas do Biura krajowego we Lwowie, zechcą odtąd wszelkie zgłoszenia i korespondencye przedkładać wprost Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, jako Krajowemu Zakładowi Pensyjnemu, we Lwowie ul. Piekarska 1. a, względnie w Krakowie tamtejszemu Biuru Towarzystwa, ul. Tarłowska l. 10., które przejmie też dotychczasową Ekspozyturę Biura kraj. w Krakowie ul. Folrvańska 36.

Uiszczanie tak zaległych jak i bieżących premii ubezpieczeniowych odbywać się ma aż do innego uregulowania tej sprawy sposobem dotychczasowym na rachunek Biura krajowego.

2. P. P. pracodawcy i ubezpieczeni na Śląsku Cieszyńskim, należący przedtem do Biura krajowego w Opawie, a obecnie w Bielsku, mają znosić się nadal z temże Biurem we wszystkich sprawach, aż do dalszego zarządzenia, które niebawem nastąpi.

3. P. P. pracodawcy tak z Małopolski, jak i ze Śląska Cieszyńskiego ubezpieczający dotąd swych funkcyonaryuszy w pozakrajowych zakładach i umowach zastępczych winni natychmiast przedłożyć Towarzystwu wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, jako Krajowemu Zakładowi Pensyjnemu następujące szczegóły: a) ilu funkcyonaryuszy zatrudniają, b) statut dotyczącego zakładu pensyjnego, c) powołanie odnośnego przepisu normy lub działu, wedle którego ubezpieczenie jest zawarte, d) od którego czasu zaprzestano płacić premie ubezpieczeniowe do zakrajowego funduszu pensyjnego. — Odnosi się to także do filii zakrajowych instytucyi bankowych, asekuracyjnych itd.

Po otrzymaniu tych szczegółów prześle Towarzystwo dalsze informacye i formularze potrzebne do uskutecznienia zgłoszeń.

We Lwowie w listopadzie 1919 r.

Delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej:
Bolesław Lewicki.
Biuro krajowe Powszechnego Zakładu Pensyjnego dla Funkcyonaryuszy we Lwowie.
Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych we Lwowie.
Krajowy Zakład Pensyjny.

Wydawca Ignacy Daszyński. Redaktor [illegible] Marek [illegible] Kraków, Dunajewskiego 5 Telefon 1310).